

# PROGRESJA PO ZMROKU

*blaski i cienie współczesnego rocka i metalu progresywnego*



## ENGLISH TRANSLATION

Seas and oceans, storm, lighthouse on a green island, storm, danger. The cover decorating the third big album of the British project Damanek entitled "Making Shore" brings to mind associations with great explorers. It shows a ship reaching its destination despite the danger surrounding it. It is a journey into the imagination about the unknown, a bit like Damanek's music, which is a journey through various genres of music. The creators of the band eagerly drew from numerous influences, creating another successful work in their discography. The album "Making Shore" provides as much emotion as we can see on its cover.

The album features the three musicians known from the two previous albums, namely Guy Manning, Marek Arnold and Sean Timms, but it is important to note the absence of Daniel Mash, who we could hear in the Damanek recordings in 2017 and 2018. The bass section has therefore been taken over by Manning and the invited guests. The latter are in abundance on 'Making Shore', just as on the project's previous albums. However, Damanek's third album is the most extensive release of this multi-genre band to date. What we get here is almost 72 minutes of music spread over two parts, which consist of twelve tracks, although in fact we can also talk about eight numbers, as the last five form the multi-threaded composition 'Oculus'.

So, it's worth starting immediately with the evoked progressive monstrosity. After all, 'Oculus' is the strongest card in the deck of tracks that make up 'Making Shore'. Lasting over nine minutes, the overture ('Oculus Overture') is an instrumental celebration of sound. Filled with twists and turns, the structure of the piece offers the listener beautiful keyboard parts performed by Sean Timms, which, together with the effects, almost build a musical score for an unscripted film. Occasionally, oceanic vocalizations will be heard here, folk instruments interject, while guitars and percussion lazily mark successive transitions in

the composition. The result is an atmosphere of mystery that draws you in to explore. The subsequent acts of 'Oculus' do not disappoint. A mellow, airy atmosphere emerges in "Act I: Spot the Difference?", where Guy Manning sings like a medieval bard, creating a smokescreen against the exploding instruments in "Act II: The Corridor". It is here that Damanek's musicians accelerate hard, rearing their rock claws but also coaxing the listener with instrumental touches bordering on blues and jazz. A fast, lively composition, it has its reflective moments, creating, in effect, an excellent complement to the first act.

Like an oceanic voyage after the storm that was 'Act II: The Corridor', the sun is coming out. The Damanek musicians return to a gentle, soul-soothing sound in the third act 'Oculus'. Indeed, the listener here gets the effect of nature changing around him. The British band skilfully operates the tempo of the songs, creating a multi-coloured array of instrumental plays. In such a way, the composition of 'Act III: Passive Ghost' is a carefree drifting on an oceanic tide. You can close your eyes, stop and reflect on your life. A beautiful, subtly played ballad. The finale, on the other hand, is followed by 'Act IV: A Welcoming Hand'. At first it sounds a little juggernaut-like, then mysterious, before finally floating out into progressive spaces. The various accents are delightful - the saxophone parts played by Mark Arnold are pure poetry of sound. His solo in the middle of the piece is delightful. The composition finally accelerates, creating a strong stamp on the multithreaded creation that is 'Oculus'.

A lot of interesting music can also be found in the first part of the album. In this versatility of Damanek - as was the case with the group's previous discs - it is sometimes difficult to find oneself. The feature that distinguishes Damanek is eclecticism. Thus, in the compactness of the work, we can hear dynamic, lively compositions, spiced with a hint of the orient ("A Mountain Of Sky", "Crown Of Thrones"), inspired by blues plays ("Back2Back", "Americana"), drawing on electronics ("Reflections On Copper"), or presented almost in the style of a fairy tale ("Oculus"). I am slightly less fond of the slower moments in the album's content, such as the ballad composition "Noon Day Candles", decorated with "astronomical" effects, and the nostalgic track "I Deep Blue (Sea Songs Pt. 1)". In both cases, the Damanek musicians added a little too much sweetness. In any case, the second mentioned composition has a continuation still in the distance of

the first album. Much more lively, charged with great guitar and percussion plays, based on an interesting structure that gets broken in the middle part of the song, pushing the number into progressive spaces to once again add on instruments in the finale. What doesn't happen in the finale of "Crown Of Thrones (Sea Songs Pt. 2)"! A real musical no-holds-barred ride.

It is worth mentioning that the album 'Making Shore' is filled with great spaces in which the instrumentalists give a display at the level of individual releases. The numerous guitarist wanderings ('A Mountain Of Sky', 'Back2Back'), the solo keyboard parts ('Americana'), or the saxophone played by Mark Arnold ('Reflections On Copper'), which is by no means the silent protagonist of this album, all sound capably. Added to this are the numerous breath taking moments in the previously mentioned track "Oculus". The work is exquisitely complemented by the omnipresent trumpet and flute parts, while in a vocal sense, the distinctive choruses also make an appearance. Ultimately, the album "Making Shore" is the best work in Damanek's discography. The band has recorded an extremely versatile, expansive album that progressive rock fans will experience a lot of great emotions with. It is, as I mentioned in the introduction, a real journey into the different directions of the progressive world.

8/10

## Damanek "Making Shore" (recenzja)



Morza i oceany, sztorm, latarnia na zielonej wyspie, burza, niebezpieczeństwo. Okładka zdobiąca trzeci duży album brytyjskiego projektu Damanek pt. "Making Shore" przywodzi na myśl skojarzenia o wielkich odkrywcach. Ukazuje statek dopływający do celu pomimo otaczającego go niebezpieczeństwa. Jest podróżą do wyobraźni o nieznanym, trochę tak jak muzyka Damanek, będąca podróżą po różnych gatunkach muzyki. Twórcy zespołu ochoczo czerpali z licznych wpływów, tworząc kolejne udane dzieło w swojej dyskografii. Album "Making Shore" dostarcza tyle emocji, ile możemy zobaczyć na jego okładce.

Na krążku wystąpiła trójka muzyków znana z dwóch poprzednich albumów, czyli Guy Manning, Marek Arnold i Sean Timms, ale trzeba odnotować nieobecność Daniela Masha, którego w nagraniach Damanek mogliśmy usłyszeć w 2017 i w 2018 roku. Sekcja basowa została więc przejęta przez Manninga oraz zaproszonych gości. Tych ostatnich na krążku "Making Shore" znalazło się co niemiara, zresztą tak jak na poprzednich albumach projektu. Tyle, że trzeci duży album Damanek

jest najbardziej dotąd rozbudowanym wydawnictwem tej wielogatunkowej kapeli. Otrzymujemy tu prawie 72 minuty muzyki rozpisane na dwie części, które składają się z dwunastu utworów, choć w gruncie rzeczy możemy też mówić o ośmiu numerach, bo pięć ostatnich w założeniu tworzy wielowątkową kompozycję "Oculus".

Warto więc od razu zacząć od wywołanego progresywnego monstrum. Wszakże "Oculus" to najmocniejsza karta w talii utworów jakie tworzą "Making Shore". Trwająca przeszło dziewięć minut uwertura ("Oculus Overture") jest instrumentalną celebracją dźwięków. Pełna zwrotów struktura utworu oferuje słuchaczowi piękne partie instrumentów klawiszowych w wykonaniu Seana Timmsa, które wraz z efektami budują nieomalże ścieżkę muzyczną do nienakręconego filmu. Czasem usłyszymy tu oceaniczne wokalizy, wtrącają się folkowe instrumenty, a gitary i perkusja leniwie wyznaczają kolejne przejścia w kompozycji. W rezultacie powstaje atmosfera tajemnicy, która przyciąga do odkrywania. Kolejne akty "Oculus" nie zawiodą. W łagodnym, zwiewnym klimacie wylania się "Act I: Spot The Difference?", gdzie Guy Manning śpiewa niczym średniowieczni bard, tworząc zasłonę dymną przed eksplodującymi instrumentami w "Act II: The Corridor". To tutaj muzycy Damanek mocno przyspieszają, stosząc rockowe pazury, ale też kokietując słuchacza instrumentalnymi akcentami z pogranicza bluesa i jazzu. Szybka, żywiołowa kompozycja, miewa swoje refleksyjne momenty, tworząc w efekcie znakomite uzupełnienie pierwszego aktu.

Niczym w oceanicznej podróży po burzy, jaką był "Act II: The Corridor", wychodzi słońce. Muzycy Damanek w trzecim akcie "Oculus" powracają do łagodnego, kojącego duszę brzmienia. Zaiste, słuchacz otrzymuje tu efekt zmieniającej się wokół niego natury. Brytyjska kapela sprawnie operuje tempem utworów, tworząc wielobarwny wachlarz zagrywek instrumentalnych. W taki oto sposób kompozycja "Act III: Passive Ghost" jest beztróskim dryfowaniem po oceanicznej toni. Można zamknąć oczy, zatrzymać się i zastanowić nad swoim życiem. Piękna, subtelne zagrana ballada. Natomiast w finale następuje "Act IV: A Welcoming Hand". Najpierw brzmi nieco kuglarsko, następnie tajemniczo, aby finalnie wypłynąć na progresywne przestrzenie. Zachwycają rozmaite akcenty - partie saksofonu w wykonaniu Marka Arnolda to czysta poezja dźwięku. Jego solówka następująca w połowie utworu zachwyca. Kompozycja finalnie przyspiesza, tworząc mocny stempel na tym wielowątkowym tworze jakim jest "Oculus".

Dużo ciekawej muzyki odnajdziemy także w pierwszej części albumu. W tej wszechstronności Damanek - tak jak było w przypadku poprzednich krążków grupy - niekiedy trudno się odnaleźć. Cechą, która wyróżnia Damanek jest eklektyzm. W ten sposób w zawartości dzieła usłyszymy dynamiczne, żywe kompozycje, przyprawione nutą orientu ("A Mountain Of Sky", "Crown Of Thrones"), natchnione blues'ującymi zagrywkami ("Back2Back", "Americana"), czerpiące z elektroniki ("Reflections On Copper"), czy też zaprezentowane niemalże w stylu baśniowej opowieści ("Oculus"). Nieco mniej podobają mi się wolniejsze momenty w zawartości albumu, takie jak ozdobiona "astronomicznymi" efektami balladowa kompozycja "Noon Day Candles" oraz nostalgiczny utwór "I Deep Blue (Sea Songs Pt. 1)". W obu przypadkach muzycy Damanek dodali trochę za dużo słodyczy. W każdym razie druga wymieniona kompozycja ma swoją kontynuację jeszcze na dystansie pierwszej płyty. O wiele bardziej żywiołową, naładowaną świetnymi zagrywkami gitarowo-perkusyjnymi, opartą na ciekawej strukturze, która ulega złamaniu w środkowej części utworu, popychając numer na progresywne przestrzenie, aby w finale raz jeszcze dołożyć na instrumentach. Cóż się nie dzieje w finale "Crown Of Thrones (Sea Songs Pt. 2)"?! Prawdziwa muzyczna jazda bez trzymanki.

Warto dodać, że album "Making Shore" został wypełniony świetnymi przestrzeniami, w których instrumentalności dają popis na poziomie indywidualnych wypuszczeń. Kapitalnie brzmią liczne wędrowki gitarzystów ("A Mountain Of Sky", "Back2Back"), solowe partie instrumentów klawiszowych ("Americana"), czy też saksofon w wykonaniu Marka Arnolda ("Reflections On Copper"), będący wcale niecichym bohaterem tego albumu. Do tego dochodzą liczne zapierające dech momenty w wcześniej wspomnianym utworze "Oculus". Dzieło wybornie uzupełniają wszechobecne partie trąbki i fletu, w sensie wokalnym dochodzą także charakterystyczne chórki. Finalnie album "Making Shore" to najlepsze dzieło w dyskografii Damanek. Kapela zarejestrowała niezwykle wszechstronny, rozbudowany album, z którym fani rocka progresywnego przeżyją dużo wspaniałych emocji. To, jak wspominałem we wstępie, to prawdziwa podróż w różne kierunki progresywnego świata.